

KURJER WILEŃSKI

Z pobytu gen. Gamelin w Warszawie

W WILANOWIE.

Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący najwyższej rady wojennej, gen. Gamelin zwiedził dziś w godzinach rannych muzeum wojska, park i pałac Łazienkowski, pałac Belwederski i Wilanów. Generalowi Gamelinowi towarzyszyli podczas zwiedzania i udzielali objaśnień gen. Regulski, płk. dyr. Gembarski, rtm. Dziwanowski i dyr. Lorenz.

W Wilanowie podejmował gen. Gamelin właściciel Wilanowa p. Branicki.

U P. PREZYDENTA RP. NA ZAMKU.

Po zwiedzaniu gen. Gamelin w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych, gen. Rydza Smigłego udał się na Zamek Królewski. Ustawiony na dziedzińcu zamkowym batalion piechoty z chorągwią oddał honory wojskowe, orkiestra zaś odegrała francuski hymn narodowy. U wejścia do komnat zamkowych powitał przybyłych szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta RP., gen. Schally. Generalowie Rydz-Smigły i Gamelin przeszli następnie do sali mironskiej Zamku, gdzie oddał im honory pluton kompanii zamkowej, poczem generał Rydz-Smigły przedstawił generała Gamelinowi Pana Prezydenta RP. Pan Prezydent RP. przyjął następnie gen. Gamelin na audjencję, po której Pan Prezydent udekorował generała Gamelin wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Po dekoracji Pan Prezydent RP. podjął z generałem Gamelinem śniadanie.

GEN. GAMELIN ODJECHAŁ DO KRAKOWA.

Dziś o godz. 18.20 gen. Gamelin wyjechał do Krakowa.

Obecni byli członkowie ambasady francuskiej z ambasadorem Noelem.

Z salonu recepcyjnego dworca udekorowanego flagami o barwach narodowych polskich i francuskich — gen. Gamelin przeszedł w towarzystwie generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Smigłego do pociągu odchodzącego do Krakowa.

Po pożegnaniu się z generalnym inspektorem sił zbrojnych gen. Rydzem Smigłym, generałem Gamelinem oraz przedstawicielami korpusu oficerskiego — gen. Gamelin oraz towarzyszący mu oficerowie zajęli miejsce w wagonie.

Generalowi Gamelinowi towarzyszą w podróży: szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, szef oddziału 2-go sztabu głównego płk. Pelczyński, mjr. Axentowicz, attaché wojskowy w Paryżu, płk. Fyda i francuski attaché wojskowy gen. Clarbonneau.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

Dzisiaj o godzinie 23.42 przybył do Krakowa pociągiem warszawskim gen. Gamelin w towarzystwie oficerów polskich i francuskich. Na dworcu kolejowym powitał gen. Gamelin dowódca O. K. 5 gen. Narbutt-Luczyński wraz z gronem oficerów sztabowych.

ODZNACZENIA POLSKIE DLA OFICERÓW FRANCUSKICH.

W niedzielę w południe szef Sztabu Głównego

gen. Stachiewicz dekorował oficerów francuskich odznaczeniami polskimi.

Udekorowani zostali:

francuski attaché wojskowy w Warszawie, gen. D'Arbonneau — orderem Polonia Restituta 2-iej klasy;

mjr. Petibon z francuskiego Sztabu Generalnego — orderem Polonia Restituta 4-iej klasy; pomocnik francuskiego attaché wojskowego w Warszawie mjr. Lapazza — orderem Polonia Restituta 4-iej klasy;

kpt. Lelaquet, kierownika referatu polskiego w francuskim ministerstwie wojny — złotym Krzyżem Zasługi.

Władze norweskie badają Trockiego

OSLO. (Pat.) Szef służby bezpieczeństwa w Oslo udał się do Kristiansand, celem przesłuchania Trockiego, oskarżonego przez przywódców Unii Narodowej o uprawianie w Norwegii nielegalnej działalności politycznej. Trocki sta-

rał się, w czasie przesłuchania, dostarczyć dowodów świadczących o jego niewinności, możliwe, iż zostanie on wezwany do sądu śledczego celem udzielenia bardziej szczegółowych informacji.

Z walk w Hiszpanii

Wojska gen. Franco otoczyły Madryt z 3-ch stron

Korespondent PAT. donosi: opanowanie przez powstańców Bajadoz oznacza nawiązanie łączności z armią, operującą od północy i zamyka rządowi ostatecznie wszelką komunikację w kierunku Portugalii.

W ten sposób Madryt otoczony jest od południa, zachodu i północy.

Sewilla jest ośrodkiem operacyjnym dwóch armii: jedna pod dowództwem gen. Franco ma za zadanie odciąć Madryt od zachodu, druga pod dowództwem gen. Queipo de Llano posuwa się w kierunku wschodnim na Grenadę i Malagę.

Straże przednie powstańców mają znaleźć się o 14 km. od Malagi. Przewidywana jest

krwawa walka, ponieważ anarchiści, syndykaliści oraz flota rządowa przygotowuje się do obrony. Flota rządowa, po przymusowym opuszczeniu Tangeru, ma obecnie główną swą bazę operacyjną w Maladze.

Emisarjusz powstańców z Madrytu, utrzymujący stałą łączność z kwaterą główną w Sewilli, w raportach swych podkreśla, że sytuacja w Madrycie staje się coraz cięższa ze względu na brak żywności oraz wody, której dopływ odcięty został przez powstańców.

Pułki armii regularnej pełnią funkcję barier policyjnych, nie biorąc czynnego udziału w obronie Madrytu. Podobno rząd obawia się, iż oddziały armii regularnej mogą przejść na stronę powstańców.

Punkt ciężkości na froncie północnym

Z informacji, jakie nadchodzą do Paryża na temat sytuacji w Hiszpanii zdaje się wynikać, iż obecnie punkt ciężkości przeniósł się chwilowo na północ. Po zwycięstwie Bajadoz i wytworzeniu łączności pomiędzy wojskami gen. Mola i gen. Franco główny nacisk powstańców wrócił się teraz w kierunku San Sebastian. Trzy kolumny powstańców maszerują obecnie na San Sebastian i Irun, pragnąc zlikwidować te ogniska oporu na północy. Obecnie rozpoczęła się już akcja wojsk powstańczych, które

poprze ewentualnie z morza krążownik „Almirante Cervera”. Akcję wojsk powstańczych utrudnia fakt pobrania przez Front Ludowy około 1200 zakładników spośród osób sympatyzujących z ruchem powstańczym w San Sebastian, którym grozi rozstrzelanie w razie bombardowania miasta przez flotę. Siły powstańców na północy zostały ostatnio wzmocnione przez wysadzenie w porcie Ferrol na ląd około 2000 żołnierzy z Marokka.

Ataki pod San Sebastian

Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że dziś wznowiono działania wojenne. Powstańcy atakują na froncie San-Sebastian.

Rezultatem sobotnich walk pod San-Sebastian było około 50 zabitych i 100 rannych po obu stronach. Wśród rannych jest kapitan wojsk rządowych. Powstańcy rzucili się do ataku z okrzykiem: „Niech żyje Marja” sądząc, że wojska rządowe odступują. Tymczasem od-

działy rządowe uciekły się do podstępów: Opuszczono pierwsze linie okopów i zatrzymano się w drugiej linii, skąd otworzono ogień na atakujących. W sobotę wieczorem wznowiono ogień artylerji. W nocy do Hendaye nadeszła wiadomość, iż powstańcy zajęli wieś Encenazana.

ZACIEKŁE WALKI.

Min. spraw wewnętrznych komunikuje: w Estremadurze trwają zaciekle walki. W okolicach Kordoby bój trwa. Pod Granadą wojska rządowe posunęły się o 15 km. na przód i stały samoloty powstańcy. Kolumny z Walencji przybliżają się do Ternel. Na odcinkach Huesca—Saragosa zaówno jak w prowincji Guipuzcoa walki trwają. Pod Kadyksem artylerja i samoloty rządowe niepokoją powstańców, których wielu wzięto do niewoli.

WOJSKA RZĄDOWE ATAK ODPARŁY

Komunikat rządu o g. 17-ej donosi: Atak na froncie Guipuzcoa na trzech odcinkach Audouin—Hernani—Irun został odparty.

Uroczyste zamknięcie XI Olimpiady

W niedzielę wieczorem nastąpiło uroczyste zamknięcie XI-ej Olimpiady w Berlinie.

Prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. Baillet-Latour wśród zupełnej ciszy ogłasza w imieniu Komitetu: Jedenaste igrzyska olimpijskie są zamknięte i wzywa młodzież całego świata do dwunaste igrzyska w Tokio w 1940 r. Zamykając Olimpiadę przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego dziękuje niemieckiemu narodowi i jego wodzowi oraz stolicy Rzeszy za wzorowe przeprowadzenie igrzysk.

W końcu uroczystości zgłoszono znicz olimpijski, który płonął przez 16 dni nad stadionem.

Ta ostatnia uroczystość odbyła się przy dźwięku dzwonów. Nad masztami zwycięzców umieszczono równocześnie trzy sztandary: niemiecki, grecki i japoński z napisami: „Ateny 1896“, „Berlin 1936“, „Tokio 1940“.

WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ ARTYLERJI RZĄDOWEJ.

Korespondent Havasy donosi z frontu Guadarramy: W dniu dzisiejszym, począwszy od świtu, wzmożła się działalność artylerji rządowej.

Korespondentowi udało się dotrzeć do kwatery głównej w Naval Peral, gdzie dowodzący tym odcinkiem frontu płk. Mangada oświadczył, że wkrótce zamierza zająć Avilę, jakkolwiek liczy się z tem, iż wejście do miasta będzie utrudnione przez przeszkody terenowe. Płk. Mangada oczekuje na nadejście polików, które mu pozwolą na rozwinięcie frontu i zajęcie wsi sąsiadujących z Avila.

IFNI W AFRYCE PRZYŁĄCZYŁA SIĘ DO GEN. FRANCO.

Posiadłość hiszpańska w Afryce Ifni przyłączyła się do gen. Franco. 6 sierpnia gubernator Ifni zbiegł do Marokka francuskiego. Dowództwo garnizonu objął jego zastępca, który zażądał z Madrytu milion pesetów na zaopatrzenie wojska. Sumę tę nadesłano. W nocy z soboty na niedzielę garnizon zbuntował się. Dowódca został aresztowany. Wojsko przyłączyło się do gen. Franco.

NIEUDANY ATAK POWSTAŃCÓW NA M. SERRION.

Oddziały powstańcze uderzyły dziś na m. Serrion w prowincji Ternel. Wojska republikańskie odparły atak. Powstańcy stracili 43 zabitych, wielu rannych, 2 samochody ciężarowe, 1 karabin maszynowy i 1 działko.

ATAK NA IRUN.

O walkach na froncie prowincji Guipuzcoa donoszą z Hendaye: Atak wojsk powstańczych rozpoczął się dziś w trzech punktach od samego rana, pod Audoin, Hernani, Irun.

Wojska na te odcinki przybyły na samochodach z Tolosy. Dowodzą atakiem płk. Beorlegui — na froncie wzdłuż granicy francuskiej do Irunu, na zachodzie płk. Latorre, w centrum płk. Graz Dezarato. Atak na razie nie ma na celu zdobycia San Sebastian, głównym celem jest zdobycie Irunu, aby odciąć komunikację Madrytu z Francją.

2.800 WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH W MADRYCIE.

Według dziennika „Informaciones”, w więzieniach madryckich znajduje się obecnie około 2800 więźniów politycznych.

15.000 ŻOŁNIERZY PRZYWIEZIONO JUŻ Z MAROKA.

Z Tangeru donoszą, że liczba przewiezionych z Marokka do Hiszpanii wojsk kolonialnych wynosi do tej chwili 15.000.

Kronika telegraficzna

— GWALTOWNA BURZA wyrządziła katastrofalne szkody w nadmorskim pasie departamentu Lille. Zatopione pola, poniszczony zasiewy, rozmyte drogi i nasypy kolejowe, spalone od uderzeń piorunów — zagrody, pozatapiane piwnice domów były rezultatem nawałnicy, która spowodowała szkody, szacowane pobieżnie na 12—15 milionów franków.

— MINISTREM SPRAWIEDLIWOŚCI JUGOSŁAWJI został mianowany dr. Mikołaj Sudowicz, który już swego czasu piastował tę ministerjalną.

Okrucieństwa komunistów

Korespondent PAT. donosi, iż oddziały komunistyczne stosują w wojnie domowej okrutne metody walki ze swymi przeciwnikami.

W miejscowości Constantina, gdzie znajdują się kopalnie węgla, komuniści aresztowali nie tylko wszystkich członków dyrekcji, ale również ich rodziny oraz podejrzanych o współudział z powstaniem. Ogółem aresztowano 149

osób. Komuniści wrzucili wszystkich do opuszczonych studni i zamordowali, rzucając do wnętrza pociski dynamitowe.

W miejscowości El Arahai zgromadzono 26 osób w parterowym domu, który miał zakratowane okna. Do wnętrza komuniści wrzucili kilka snopów słomy, oblanych benzyną, które podpalili.

ZOLIMPIJADY

W konkursie militari Polacy zajęli II-e miejsce

BERLIN. (Pat.) W niedzielę jeźdźcy polscy odnieśli nowy duży sukces, zajmując w ogólnej klasyfikacji konkursu militari drugie miejsce i zdobywając srebrny medal olimpijski.

Niedzielny konkurs skoków, stanowiący ostatnią część konkursu ujeżdżania konia (militari) odbył się na głównym stadjone olimpijskim, zapelnionym niemal całkowicie przez 100-tysięczne tłumy widzów. Konkurs skoków miał przedewszystkiem za zadanie wykazać, że po ciężkim przebiegu w terenie konie znajdują się w dobrym zdrowiu, nie są okaleczone lub zsztywniały, aby nie mogły przebyć w należytej formie kilkunastu skoków. Do próby stanęło 28 jeźdźców. Na parcours stało 12 przeszkód niezbyt łatwych, a w niektórych wypadkach skomplikowanych. Wymagało to dużego opanowania konia i wielkiej zręczności. Norma czasu była dość wyśrubowana tak, że większość jeźdźców otrzymała punkty karne — co prawda w niewielkiej ilości — za przekroczenie normy czasu. Najzłożniejsza była przeszkoda, ustawiona pośrodku boiska, złożona z płotów. Skakano przez tę przeszkodę dwukrotnie, przyczem jeźdźcy zajeżdżali w teren ogrodzony płotkami przed przeszkodą z którego jednak nie wolno było skakać, lecz rzeba było konia zawracać z powrotem w teren nieogrodzony. Parcours ukończyło bez błędów zaledwie 3 jeźdźców, mianowicie ppor. Granjen (Danja) na koniu Grey Friar w czasie 110 sek. rtm. Kulesza na Tosce w 112 i rtm. Neumeister (Austria) na koniu Carolus 112,8.

Wyczyn rtm. Kuleszy stadjon powitał huraganem oklasków. Należy zaznaczyć, że Polak dosiadł zapasowego konia, klacz gorącą, bardzo trudną do prowadzenia, tak że przejście parcours bez błędów uważa się za bardzo piękny wyczyn.

Rtm. Rojcewicz na Arlekinie stracił 2 punkty, otrzymując 20 punktów karnych, po 10 za każdą i przebył parcours w 115,8.

Rtm. Kawecki na Bambinie wjechał w rów z wodą, otrzymując 40 punktów karnych — użyskal czas 122,4.

Konkurs ten mimo niezbyt ciężkich przeszkód obfitował w dramatyczne momenty o bardzo silnym napięciu nerwowym. Niemiec por. Von-genheim na koniu Kurfuert startował ze złamaną ręką, jednak tak „sklejoną“, że trzymał w niej wodze. Jeździec niemiecki był blady i znać było na nim zbleknie i trudny dnia wczorajszego. Startował jako drugi jeździec niemiecki. Przed czwartą przeszkodą, przy zatrzymaniu się konia do wyjścia z cieletnika, Kurfuert śli zgał się po mokrej trawie i w pewnym momencie zwałił się wraz z jeźdźcem na ziemię. Koń leżał przez 2 minuty, nie mogąc się podnieść, a jeździec niewiele mógł pomóc mu, mając złamaną rękę. Przy pomocy kilkunastu żołnierzy postawiono konia na nogi. Von-genheim dosiadł go i pogalopował dalej. Bieg ukończył mając 36,75 punktów karnych w czasie 181,8. Był to niewątpliwie wspaniały wyczyn niemieckiego

kawalerzysty, graniczący z bohaterskim poświęceniem się dla utrzymania całości drużyny. Drugi moment dramatyczny zaszedł przy starcie Bułgara majora Semoffa na koniu Lovak. Jeździec ten zmylił parcours, przez co został wydzwoniony i zdekompletował w ten sposób drużynę bułgarską, która była przednie na drugim miejscu niewielką ilością punktów przed Polką. Polacy mieli ciężką chwilę przy starcie nerwowego kpt. Kaweckiego na Bambino, który po nieszcześliwym wylamaniu i wjechaniu w wodę na 9-ej przeszkodzie był na drodze do

zmylenia parcours, w ostatniej jednak chwili jeździec spostrzegł właściwą trasę i pogalopował prawidłowo, zapewniając Polsce zdobycie srebrnego medalu w tak niesłychanie ciężkiej konkurencji i nieprawdopodobnie ciężkich warunkach, jakie temu konkursowi towarzyszyły.

Ostatecznie w klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zdobyli Niemcy 676,65 punktów karnych;

- 2) Polska — 981,7 pkt. karnych;
- 3) Anglia — 9,199,5;
- 4) Czechosłowacja.

Olimpijscy mistrzowie bokserscy

Wczoraj zakończył się w Berlinie turniej olimpijski w boksie. Mistrzostwa i medale w poszczególnych wagach zdobyli następujący pięć czarze:

- Waga musza: 1) Kaiser (Niemcy);
2) Matta (Włochy);
3) Laurie (Ameryka).

- Waga kogucia: 1) Sergio (Włochy);
2) Wilson (Ameryka);
3) Ortiz (Meksyk).

- Waga piórkowa: 1) Casanovas (Argentyna);
2) Catterall (pd. Afryka);
3) Miner (Niemcy).

- Waga lekka: 1) Harangi (Węgry);

- 2) Stepulov (Estonja);
3) Agren (Szwecja).
Waga półśrednia: 1) Suvio (Finlandja);
2) Murach (Niemcy);
3) Petersen (Danja).
Waga średnia: 1) Jean Despeaux (Francja);
2) Tiller (Norwegja);
3) Villareal (Argentyna);
4) H. CHMIELEWSKI (POLSKA).
Waga półciężka: 1) Roger Michelot (Fr.);
2) Richard Vogt (Niemcy);
3) Risiglione (Argentyna).
Waga ciężka: 1) Runge (Niemcy);
2) Lovell (Argentyna);
3) Nilsen (Norwegja).

WKS. Śmigły toruje drogę do Ligi

Tak jak co roku, gdy zbliża się jesień, gdy nadchodzą smutne dni września i listopada mistrz piłkarski Wilna WKS. Śmigły staje w szranku piłkarskim z czołowymi drużynami piłkarskimi klasy A o zaszczytne zdobycie pierwszego miejsca i tem samym o prawo wejścia do upragnionej dla każdego piłkarza Ligi.

Dotychczas historia tych spotkań była dla Wilna dość smutna, widzieliśmy u siebie na boiskach ładne mecze, bywało rozmaicie, raz nasi wojskowi wygrywali, raz przegrywali, ale tak jakoś się zawsze składało, że brakło nam w ostatniej chwili tego łuta szczęścia i drzwi do Ligi znajdowaliśmy zabarykadowane na mocne spusty — piłkarskim językiem mówiąc zamurowane.

Rok bieżący tak jak to zresztą każdemu już tradycja, jest podobny do swoich kolegów 1933, 34 czy 1935 a nawet i dawniejszych lat.

Zmieniły się czasy, zmieniły się składy drużyn, nie mamy już Zbroji, brakuje Wysockiego i innych — przyszli nowi — zabłysnął Skrzypczak doskonały obecnie kierownik ataku wojskowych, wyrabiają się z każdym dniem nowe rezerwy z drużyn juniorskich.

Ostatnie spotkanie „Śmigłego“ w Równem pozwala mieć nam nadzieję, że po

rewanżu, który odbędzie się w najbliższą niedzielę zobaczymy piękne mecze finałowe.

Mecz w Równem wilnianie wygrali 3:1. Do przerwy wynik był mniej przykry 2:1.

Pierwszą bramkę strzelili gospodarze uzyskując prowadzenie, jednak dopiero jak zwykle Hajdul wyrównuje, a Pawłowski zwiększa wynik strzelając przed przerwą jeszcze jedną bramkę.

Po zmianie stron wojskowi demonstrują piękną grę rezultatem której jest jeszcze jedna bramka zdobyta również przez Pawłowskiego.

Spora ilość publiczności nagrodziła wilnian za ich ładną grę oklaskami.

Spotkania rewanżowego i gier finałowych całe Wilno czeka z niecierpliwością.

Porażka ligowej drużyny Wisły

Krakowska Wisła rozegrała w niedzielę mecz z miejscową Makabi, przegrywając 1:0 (1:0). Wisła wystąpiła z 6-ma rezerwowymi.

Polski klub mistrzem Dyneburga

Polska drużyna piłkarska „Harfa“ na Łotwie zdobyła mistrzostwo m. Dyneburga na rok 1936.



Doniosłe orzeczenie w sprawie urlopów

Dotychczas sądy stały na stanowisku, że odszkodowanie za urlop należy się dopiero po przepracowaniu jednego roku na posadzie. W innych wypadkach obliczano odszkodowanie częściowo, zależnie od ilości przepracowanych miesięcy. Obecnie Sąd Najwyższy orzekł, że urlop jest wartością niepodzielną i bez względu na to czy pracownik ma za sobą 12 miesięcy pracy, czy tylko 1 miesiąc, pracodawca, likwidując z pracownikiem stosunek służbowy, winien mu zapłacić odszkodowanie za urlop miesięczny, o ile pracownik w b. r. kalendarzowym z urlopu jeszcze nie korzystał.

Doniosłe to orzeczenie zostało wydane przez zwiększony komplet sądowy, przeto we wszystkich na przyszłość procesach będzie ono w sposób decydujący usuwało wszelkie wątpliwości.

Ojczyzna z wyboru

Telegraf przyniósł wiadomość, że na między narodowym turnieju szachowym w Nottinghamu (Anglia) Lasker (ZSRR) zwyciężył Bogolubowa (Niemcy). Lasker reprezentuje Rosję, Bogolubow — Niemcy... Nazwiska tych mistrzów gry szachowej przemawiałyby raczej za tem, że Lasker reprezentuje Niemcy, Bogolubow zaś Rosję. Oniś tak nawet było. Przypominam sobie zwycięstwo Laskera (Niemcy) nad Capabiancą na turnieju w Petersburgu...

Po raz ostatni widziałem Laskera w końcu 1932 roku w Berlinie. Zapowiedział, że opuszcza Niemcy, nie znosi bowiem „miazmatów brunatnego barbarzyństwa“. Stary mistrz szachowy znalazł nową ojczyznę w Rosji Sowieckiej. Bogolubow zaś, jak widać nie mógł znieść „miazmatów czerwonego barbarzyństwa“ i znalazł nową ojczyznę w Niemczech Hitlera.

W powieści Gogola „Taras Bulba“ powiedział podwieść do pięknej Polki:

— „Ojczyzna? — Ojczyzna to to, co kocha dusza nasza. Ojczyzna moja, to ty!“

Orli.

Sztuka pod katolickim kątem widzenia

Katolicyzm francuski posiada w literaturze szereg znanych nazwisk. Tam można mówić o katolickiej literaturze i nie jako o tendencyjnych elukubracjach, lecz jako o literaturze pięknej w najpełniejszym, tego słowa znaczeniu, wychodzącej spod pióra ludzi wyznających całkowicie katolicki pogląd na świat, godzących w magania artystyczne z dogmatycznymi i to bynajmniej nie przez omijanie zdaleka tematów i zagadnień drażliwych i niebezpiecznych.

U nas (częściowo słusznie) utarło się mniemanie, że wszystko, co wychodzi z druku z katolicką etykietą jest nudne, moralizatorskie, niezdane i niema nic wspólnego z artystem. Miło forytowania przez katolickich recenzentów Rydla, Reymonta i Sienkiewicza nikt ich za wyłączenie katolickich autorów nie uważa i nikt im specjalnej katolickiej etykiety nie nakleja. Natomiast zbyt szerokie kręgi zatyły i zbyt wielką popularność zdobyły wypadki różnych katolickich opiniodawców przeciwko takim talentom jak Żeromski i Zapolska, dodano do tego trudności; jakie robiono w sprawie umieszczenia Słowackiego na Wawelu, czare dopelnili Pirożyński i Lechecki ze swymi obstrukcyjnymi poradnikami bibliograficznymi i w rezultacie ustaliło się mniemanie, że katolicyzm zwalcza sztukę; że z zasady sprzeciwia się wszystkiemu, co nosi niewątpliwie piętno ta-

W takiej atmosferze uchodzi uwadze czytającego inteligentnego ogółu wiele zjawisk literackich środowiska katolickiego nieprzeciętnie wartości, jak np. wiele ciekawych artykułów literackich na łamach „Przeglądu Powszechnego“, jak na wysokim poziomie postawione czasopiśmo literackie „Verbum“, jak szereg w dawnictw księgarni św. Wojciecha, przetrzucających mosty do katolickiej Francji literackiej.

Wspomniana księgarnia wydała kiedyś książkę Calveta „O twórczości i krytyce katolickiej“. Między innymi zwraca tam autor uwagę na różnicę ducha zakryty i ducha kościoła. U nas się rozwielił duch zakryty z jego ciastem moralizatorstwem, partykularyzmem, przesadnym ekskluzywizmem i bigoterią. Stąd taki słaby udział pierwiastków katolickich w literaturze.

To też z uznaniem trzeba powitać powiew z Francji, gdzie w literaturze dominuje duch kościoła nad duchem zakryty. Znowu w w dawnictwie wspomnianej księgarni wyszło nie dawno studium literackie Konrada Górskiego „Francois Mauriac“, a obecnie w tłumaczeniu K. i K. Górskich dzieło Maritain'a o sztuce*).

Tę ostatnią książkę można było nazwać wstępem do katolickiej filozofii sztuki.

Maritain jest myślicielem o wielkiej odwadze cywilnej. Nie zawahał się on powiedzieć, że szkoda, że „kapitał“ Marksa nie został na pisany w oparciu o tomizm zamiast heglizmu. Nie obawiał się tem zdaniem stanąć w opozycji zarówno przeciwko marksistom, na których wszelki idealizm filozoficzny działa jak czerw-

) Jacques Maritain „Sztuka i mądrość“.

na płachta na byka, jak i przeciw konserwatystom, dla których wszelka aproba Marksa — chociażby nawet z takim, jak u Maritain'a, zastrzeżeniem — jest bolszewizmem. Maritain jest jednym z wodzów tego młodego pokolenia katolickiego, dla którego katolicyzm przestał być synonimem reakcji, które dąży do uzgodnienia myśli religijnej z ideą postępu społecznego.

Ale nie w tem jest istotne znaczenie Maritain'a. Jest on filozofem i to jest właściwy jego teren. Na tem polu hołduje Maritain neotomizmowi, temu katolicyzmowi racjonalizmowi i jest wrogiem bergsonizmu, przekładającego intuicję ponad rozum.

Filozofia sztuki Maritain'a wyrasta na tomistycznych fundamentach. Scholastyki nigdy specjalnie nad sztuką nie filozofowali, — poruszali ją tylko ubocznie o tyle, o ile się wiązała z innymi zagadnieniami. Wobec tego Maritainowi przypada zasługa próby stworzenia tomistycznej estetyki. Przerzuca on most między dniem dzisiejszym a średniowieczną scholastyką ponad przepaścią beznamiętności kilku wieków ostatnich. Mówiąc „przepaść beznamiętności“ o filozofii nowożytnej, mam na myśli sąd o niej Maritain'a. Szczególniej wiek Owleccia zdaje mu się zionąć pustką. Pustką dlatego, że w mnóstwie dzieł spłodzonych w owym czasie nie zawiera się zdobywczych rzeczywistych postępu myśli. Zdaniem Maritain'a, idąc dalej, bez szkody można to wszystko pominąć, a nawiązać do fomizmu i Arystotelesa.

Nam, przyzwyczajonych do skrupulatnej analizy najdrobniejszych zjawisk, do rozumowania indukcyjnego, rozpoczynającego od gromadzenia faktów, — dogmatyzm Maritain'a i apo-

dyktyczne sądy o sztuce bez analizy rzeczywistości przedstawiają się jako prymityw. Przyzwyczajeniśmy się, że się pisze o sztuce, jaką ona jest, — tymczasem Maritain mówi, jaką ona powinna być i w tem bardzo przypomina naszego Norwida. Jeżeliby estetyka tomistyczna na zdobyła sobie szersze pole i uznanie w nauce i zyskała wpływ na twórczość i krytykę artystyczną, to niewątpliwie Norwida trzeboby było uznać za prekursora Maritain'a.

Niecelowem byłoby streszczać tu podstawy tomistyczne, na których opiera się Maritain. Kto ciekaw, zajrzy do książki. Ograniczymy się do wyjaśnienia, że kierując się ogólną zasadą scholastyków oparcia się na wewnętrznej konsekwencji, Maritain za punkt wyjścia wziął duszę artysty. Z tego punktu patrzy on na sztukę i sądzi o tem, czem ona powinna być. Maritain w tem miejscu zaoponowałby i twierdziłby, że jemu chodzi o to, czem sztuka jest. Ja ze swej strony zgodziłbym się na takie sprostowanie, ale pod warunkiem objaśnienia, że to co dziś nazywamy sztuką albo sztukami pięknymi Maritain sztuką nie nazywa. Natomiast wślad za scholastykami nazwę „sztuka“ określa on wszelką czynność poznawczą inteligencji ludzkiej, która powstaje dla wykonania nowej formy bez celu utylitarnego. CZYNNOŚĆ POZNAWCZA — oto co jest ważne. Sztuka to nie wywory mniej lub więcej zręczne — lecz jest to ujęcie w formę tego, co w duszy artysty było jako myśl poznawcza. Poznać sztukę — to nie znaczy poznać jej szaty zewnętrzne: kolory, linie, dźwięki, słowa i ich wzajemny układ i proporcje, ale znaczy to poprzez te szaty dotrzeć do poznania tego, co w duszy artysty było, jako

Przemysł i robotnik

Wzdłuż i wszerz Polski

Maszałek Józef Piłsudski
w rzeźbie.

W dniach najbliższych zostanie otwarta wystawa „Maszałek Józef Piłsudski w rzeźbie“ w gmachu Muzeum Wojska w Warszawie, zorganizowaną przez Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego, przy współudziale Koła Plastyków Legionowych Instytutu Studiów.

Jury wystawy, do którego wchodzi: gen. dr. B. WIENIAWA - DŁUGOSZEWSKI, red. poseł Wojciech STĘPIŃSKI, rektor Wojciech JASTRZĘBOWSKI, Tadeusz BREJER, Stanisław RZECKI, Franciszek STRYKIEWICZ oraz dr Stanisław LORENC, dyrektor Muzeum Narodowego przyjmuje prace, stojące jedynie na wysokim poziomie artystycznym, aby dać możliwość społeczeństwu zapoznania się z dziełami najsłynniejszych artystów.

Celem wystawy jest m. in. rozpowszechnienie podobizny Marszałka Piłsudskiego jedynie w pracach, stojących na poziomie artystycznym.

Znów na widowni.

Słynna już z jednoosobowego pochodzenia 1 maja r. „Zjednoczona Partia“ niejako p. Obodyskiego znów ukazuje się na widowni. Oto, jak donosi ag. Echo „Zjednoczona Partia“ wydała ostatnio „manifest“, krążący obecnie po Warszawie, w którym jej „wódz“ tak uzasadnia istnienie tej nowej partii: „dotychczas w niektórych skretyniały mózgiach nie może się znaleźć zrozumienie na wyraz jedność, dla nich istnieje tylko wyraz partia, a więc jeśli chcą partię to „Zjednoczona Partia“, to jest właśnie ta jedność i partia“.

Konkurs na wiersz o książce.

W dobie radia, kina i sportomanji pragnąc zwrócić uwagę społeczeństwa na książkę, jako jeden z ważniejszych czynników oświaty i kultury, Związek Księgarzy Polskich ogłosił konkurs poetycki na wiersz o książce.

Rozmiar i rodzaj wiersza dowolne. Nagrody: I — 100 zł.; II — 75 zł.; III — 50 zł.

Utwory nagrodzone stają się własnością organizatorów konkursu. Wiersze, nadesłane na konkurs winny być opatrzone godłem. Godło to, winno być powtórzone na zamkniętej kopercie, dołączonej do wiersza, a zawierającej imię, nazwisko i adres autora wiersza.

Termin nadsyłania utworów konkursowych pod adresem Związku Księgarzy Polskich, Warszawa, Chmielna 27, upływa z dniem 15-go października 1936 r.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu miesiąca od daty zamknięcia konkursu.

Nowa ortografia w szkołach.

Na zasadzie okólnika ministerstwa oświecenia, kuratoria szkolne ogłosiły instrukcje o wprowadzeniu nowej ortografii w szkołach. Instrukcja ustala, że do stosowania zasad nowej ortografii należy młodzież przyuczać stopniowo. W roku szkolnym 36/37 można być toleran cyjnym wobec błędów, popełnianych przez młodzież w wypracowaniach piśmiennych t. zw. swobodnych. Należy natomiast zarządzać osobne ćwiczenia ortograficzne, w których należy kłaść nacisk na bezbłędne stosowanie nowej ortografii.

Nauczyciele mają uświadamiać uczniów w zasadach nowej ortografii, zwracając uwagę na odstępstwa od tych zasad, występujące w podręcznikach, ułożonych według dawnej ortografii. W klasach od pierwszej do czwartej szkół powszechnych trzeciego stopnia należy przyswajać uczniom nową pisownię przegodnie przy różnych ćwiczeniach piśmiennych. W klasie I-szej o ile w elementarzach jest niezgodność z zasadami nowej ortografii, nauczyciel powinien zniechęcać lub wyrazić napisanie na tablicy, według nowej ortografii.

Na podstawie tego uczniowie mają dokonać poprawek w tekście elementarza.

Kometa trzech astronomów.

Donosiliśmy swego czasu, że 17 lipca r. b. w obserwatorium astronomicznym na górze Lubomir w Beskidach, pomocnik obserwatora, młody górnik miejscowy, Władysław Lis, odkrył nową kometa. Równocześnie do Centrali astronomicznej w Kopenhadze nadeszły meldunki, że kilka godzin wcześniej kometa tę widział Japończyk Kaho, a 19 lipca astronom Kozik w Aschabadzie. Na podstawie tych meldunków Centrala astronomiczna w Kopenhadze — jak informuje krakowskie obserwatorium astronomiczne — nazwała odkrytego wędrowca niebios kometa Kaho—Kozik—Lis.

Ślady pobytu cara.

Na terenie ruin spalonego młyna Frenkla w Przemyslu robotnicy natrafili na głębokości pół metra pod ziemią na dobrze zachowane szkielety ludzi obok którego leżał pas wojskowy i inne szczątki. Zwłoki te prawdopodobnie pochodzą z czasów inwazji rosyjskiej. Na wiosnę 1915 przybył do Przemysła car Mikołaj i mieścił przez kilka dni w willi Frenkla.

Wille obstawiono gęsto strażnikami, które miały polecać strzelać bez pardonu do każdego obcego, wchodzącego na teren ogrodów otaczających willę.

Prawdopodobnie strażnicy zastrzelili wówczas jakiegoś osobnika i chcąc uniknąć śledztwa za kopali go na miejscu. Obecnie szuka się ich śladów.

DZIĘKI TANIEMU ROBOTNIKOWI

W roku 1925 był to mały sklep radjowy przy ulicy Wileńskiej, produkujący pierwsze dość prymitywne jeszcze wtedy radjoodbiorniki i zatrudniający około 10 pracowników. Pierwszy roczny obrót wyniósł kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Dzisiaj jest to największa fabryka wogóle na Wileńszczyźnie, a w swej branży największa w Polsce. Liczba robotników stale wzrasta i według projektu ma dojść wkrótce do 800. Rocznie fabryka wyrzuca na rynek krajowy ponad 25 tysięcy aparatów, ma obrót roczny w wysokości 5 milionów złotych i oprócz świadczeń socjalnych płaci podatków w sumie około 300 tys. złotych.

W ciągu dziesięciu lat — od skromnego początku do wspaniałej fortuny. Amerykańskie tempo rozwoju fabryki i narastania kapitału nie zostało nawet zahamowane przez największą depresję kryzysu. Dwie były główne przyczyny tego rozwoju: popularyzacja radja i tańszy robotnik wileński.

PRAWIE WSZYSTKO WŁASNYM ROBOTNIKIEM.

Jeden z właścicieli fabryki „Elektritu“ wita nas w swoim gabinecie. Jest bardzo zajęty, udziela nam informacji u rywkowo, na pytania, nie odrywając prawie oczu od stosu papierków na biurku.

— Tak, fabryka rozwija się stale. W

ciągu pierwszych pięciu lat jej istnienia liczba robotników doszła od 10 do 100. W ostatnich zaś pięciu latach wzrosła prawie ośmiokrotnie. — Informator nasz, mówiąc to, jest pełen zadowolenia.

Obrót roczny 5 milionów złotych, 25 tysięcy aparatów — doskonale widoki na przyszłość. Fabryka produkuje aparaty lampowe, głośniki, kondensatory, transformatory — wogóle wszelki sprzęt radjowy. Przygotowana jest także w każdej chwili do produkcji aparatów telewizyjnych na szerszą skalę.

Produkcja prawie każdej części rozpoczyna się od surowca zakupionego w kraju. Drzewo, potrzebne na skrzynki, kupuje się na pniu w Dyrekcji Lasów Państwowych, a potem przerabia się na własnych warsztatach. Stal i żelazo przerabia się na poszczególne precyzyjne części we własnej ślusarni. Części mosiężne wyrabia się na własnych precyzyjnych maszynach. Co więcej — nawet spora ilość narzędzi i poszczególne części niektórych maszyn, a przede wszystkim formy do odlewów, czy wybijania, wyrabiane są wyłącznie we własnych warsztatach.

ZAGRANICA ZAMKNIĘTA DEWIZAMI

Radjoodbiorniki „Elektritu“ wileńskiego sprzedawane są prawie wyłącznie w kraju. Droga na rynki zagraniczne zamykają kontyngenty.

Starania o zdobycie odbiorcy zagranicą rozbijają się obecnie o dewizy. In-

formator nasz odbył ostatnio dłuższą podróż po Afryce Północnej, był w Palestynie, w Hiszpanji i wszędzie badał możliwość eksportu wileńskich radjoodbiorników. W Palestynie są chętni, nabywcy. Nawet dają niezłą cenę, lecz proponują zapłatę w naturze — pomarańczami. Na Malcie zaś chętnieby wzięło radjoodbiorniki wileńskie za... koronki — co prawda za koronki słynne i prześliczne, ale Polsce przy obecnej sytuacji gospodarczej niepotrzebne.

Na podobne trudności napotyka się i w krajach europejskich. Dlatego też produkcja fabryki nastawiona jest głównie na zaspakajanie potrzeb rynku krajowego.

PRACA SEZONOWA.

Brat właściciela fabryki oprowadza nas po poszczególnych jej działach. Fabryka rozbudowuje się obecnie w tempie przyspieszonym. Na dużym placu przy ul. Szeptyckiego wznosił się dotychczas jeden dość duży budynek. Dziś są już na ukończeniu dwa nowe dwupiętrowe, żelbetonowe gmachy. Zbliża się sezon radjowy. Od września produkcja osiągnie swoje maksimum i zatrudni do 800 robotników.

Obecnie przy warsztatach zastajemy do 400 osób. W sezonie letnim jest zastój w przemyśle radjofonicznym. Większa część robotników jest zwalniana. Idzie na zieloną trawę. Redukcję rozpoczynają się w styczniu to znaczy większą część robotników tej fabryki pracuje 5 miesięcy w roku. W ciągu „pozostałych“ zaś 7-miu miesięcy figuruje w kartotekach Funduszu Pracy i od społeczeństwa żąda pomocy.

PRZEWAGA MŁODZIEŻ.

Zwiedzamy fabrykę. W ślusarni szum maszyn i brud. W dziale chemicznym ciężki odór chwyta za gardło i dusi. Dwa duże „wyciągi“ oczyszczają wprowadzone powietrze, lecz niedostatecznie. Pracują tu robotnicy o pomęczonych oczach i blade panienki. W innych działach na górze, gdzie pracuje narazie niepełny komplet witają nas spojrzenia młodych ludzi. Robotnicy „Elektritu“ to w olbrzymiej większości młodzież.

Mijamy dział stolarski. W kotłowni jakiś starszy robotnik ściga pośpiesznie czapkę z głowy i zgina się w pół na powitanie dyrektora. Dyrektor nie drgnął. Opuszczamy fabrykę.

TYLKO JEDEN UPRZEJMY.

Większość robotników „Elektritu“ należy do Związku Przemysłu Elektro- i radio-technicznego. W siedzibie Związku przy ul. Tatarskiej zastaliśmy z kilkanaście osób.

— Jakże panowie mają zarzuty lub żądania w stosunku do swoich pracodawców?

Zaczęło mówić naraz kilka osób. Nerwowo brunet narzekał na niskie płace, na złe traktowanie robotnika przez dyrekcję fabryki. Część zaoponowała:

— Płace są wprawdzie niskie, lecz w porównaniu ze stawkami poprzednimi i z płacami w niektórych innych fabrykach, nie są najgorsze. Narzekano o czywście na sezonowość zarobku. Pięć miesięcy pracy w roku, przy wynagrodzeniu ledwie wystarczającym na bieżące wydatki, to stanowczo zamało. A taki jest los większości robotników „Elektritu“. Wytwarza to atmosferę niepewności i podniecenia. Wychowuje robotnika nerwowego i rozgoryczonego.

Na temat złego traktowania robotników przez dyrekcję wywiązała się dłuższa dyskusja.

W rezultacie wszyscy zgodzili się na to, że tylko jeden z właścicieli jest uprzejmy. Nawet podaje rękę każdemu robotnikowi. Inni zaś dwaj prawie nigdy nie odpowiadają na ukłon robotnika.

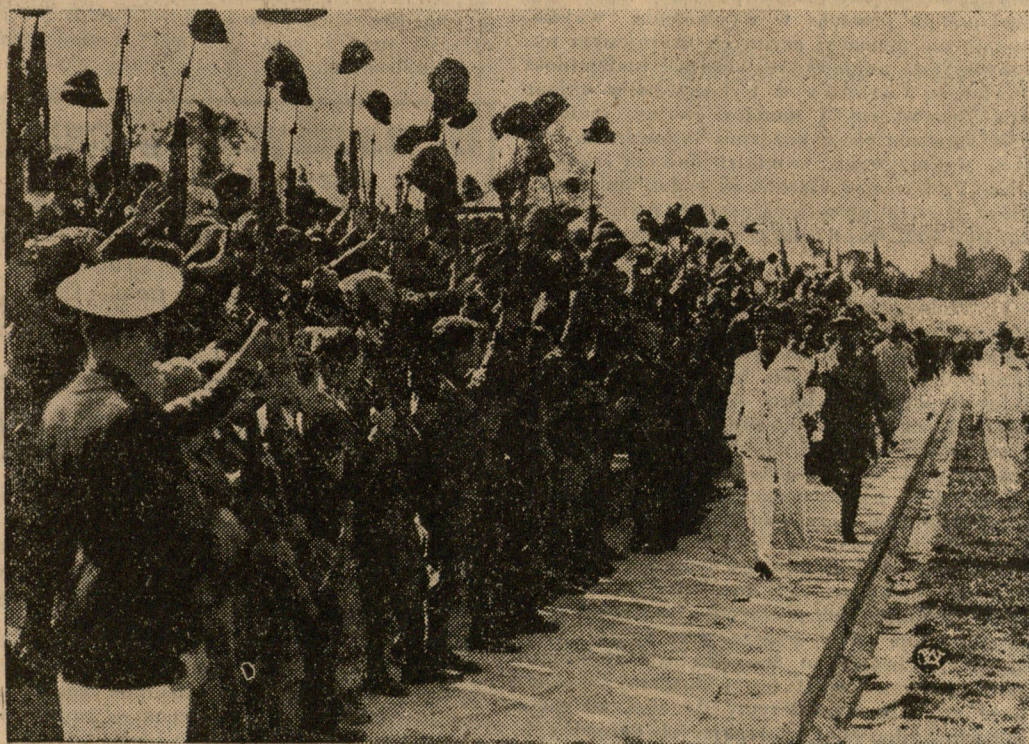
— Niech pan to napisze.

— Dobrze, napiszę. To są wszystkie wasze bolączki?

Wtedy rozmowa zeszała na tematy ogólne. Na brak pracy, na zdobycze socjalne robotnika we Francji i t. p. Ale to już wykracza poza ramy tego reportażu. Do tego wrócimy.

(w.)

Mussolini dodaje otuchy młodzieży faszystowskiej



Na zdjęciu naszym Mussolini przechodzi przed frontem oddziałów młodzieży faszystowskiej, która ukończyła wakacyjny kurs przysposobienia wojskowego. Pojawienie się Mussoliniego, wzbudza jak widzimy, wielki entuzjazm.

myśl poznawcza. Dlatego nie jest artystą żongler form i nie jest sztuką to co on wytwarza. Maritain jest przeciwnikiem metody, nie tej lub owej, lecz wszelkiej metody. Prowadzi ona do mylnego mniemania, że sztuka lub nauka jest dla każdego, kto posiedzi metodę. — Tymczasem są one tylko dla wybranych.

Ci wybrani, posiadający „stałą skłonność“ prowadzą sztukę naprzód, inni opierający się tylko na żonglerce i metodzie czynią w niej jedynie zamęt.

Warunkiem nobilitacji w sztuce jest „stałe usposobienie“. Jest to coś jakgdyby talent, tyle że przez talent przywykliśmy rozumieć umiejętność żonglowania formami, zadziwiania, olśniewania zmysłów. Tymczasem „stałe usposobienie“ tworzy myśl poznawczą w duszy artysty (czego się nie wymaga od talentu) a potem na usługi tej myśli oddaje formy i metodę. W ten sposób piękno form wiąże się z prawdą myśli. Co tych dwóch czynników nie uwzględnić, nie jest sztuką. A czy trzeba mówić, że Maritain — katolik, stoi na stanowisku, że prawda jest jedna i nie może być inna dla filozofii, inna dla sztuki, a inna dla życia.

Taką powinna być (jest, — powiada Maritain) sztuka. Bywała inna. Bywała przepaścią, z której wylatywały najroznorodniejsze echa głosów chaosu rzeczywistości. „I poeta łakący szczęśliwości, który wymagał od sztuki pełni mistyki, nie mógł dopłynąć dalej, jak do s'g'e l'abime! (zamknij przepaści!). Milczenie Rimbauda oznacza, być może koniec wiekowej apo-

stazji. W każdym razie oznacza ono wyraźnie, iż szaleństwem jest poszukiwanie w sztuce słów życia wiecznego i spokoju serca ludzkiego i że artysta, aby nie złać swej sztuki i swej duszy, powinien być poprostu, jako artysta, tem, czego od niego wymaga sztuka t. j. dobrym robotnikiem. Lecz oto świat terazniejszy, który wszystko obiecał artystcie, wkrótce pozostawi mu zaledwie możliwość egzystencji. Świat terazniejszy zbudowany jest na dwóch zasadach przeciwnych naturze: na płodności pieniądza i na wyższej celowości rzeczy użytecznych, zwiększa on bezgranicznie potrzeby i niewolę, niszczy on wypoczynek duszy... „Patrycja! w porządku faktów, lecz prawdziwe demokratyczne barbarzyństwo myśli są udziałem czasów bliskich“.

Ale te czasy bliskie nie będą ostatnim słowem historii. Maritain staje w szeregu tych, którzy walczą o to dalsze jutro. Przeciwko równaniu wszystkich umysłów ku dołowi, przeciwko mylnie pojętej idei postępu — jako nieproduktownego zużywania nagromadzonych dóbr kulturalnych, przeciwko humanitaryzmowi doprowadzonemu do absurdu, obok odrodzonej myśli humanistycznej do zapasów staje również odrodzona myśl religijna.

Z tego właśnie stanowiska książka Maritain'a jest najbardziej ciekawa. Jest ona epizodem w wielkiej odwiecznej wojnie trzech obywateli: zwolenników prawa natury, entuzjastów praw ludzkich i wyznawców prawa Bożego.

WL. ARCIMOWICZ.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Obozy wyszkoleniowe kadry instruktorskiej Z. S.

Realizując plan szkolenia kadry organizacyjnej Komenda Główna zorganizowała w okresie letnim b. r. szereg letnich obozów. Zorganizowano kolejno w Spale: kurs instruktorów orłat męskich (najmłodsza organizacyjna grupa wiekowa), kurs instruktorów wychowania obywatelskiego w jednostkach żeńskich dla członkiń oraz kurs kierowniczek hufców orłat żeńskich. Poza Spalą ukończył się właśnie wielki instruktorski obóz żeński w Wólce Proseckiej koło Puław. Ponadto odbyło się już lub kończy szeregi innych obozów instruktorskich, jak eliminacyjny obóz strzelecki, przygotowujący do Olimpiady, szereg obozów sportów wodnych, szybowcowych i innych.

Na plan pierwszy wysunął się centralny obóz oficerski pod Kozienicami w okolicy, związany z tradycją powstania 1863 r. walk Legionów pod Laskami w r. 1914. Obok tej kuźni, hartującej ducha szerokich mas legionistów w legjonowym Baonie Uzupełniającym i Szkole Podchorążych Legionistów Polskich wznowiono tradycję pracy nad hartowaniem ducha młodzieży polskiej w pracy i gotowości bojowej dla potrzeb Państwa.

Na obóz zjechało około 600 oficerów strzeleckich, by — jak mówił rozkaz Komendanta — rozproszonych po terenach całej Polski, pracujących w różnych warunkach moralnych i materialnych, posiadających rozmaity stopień przygotowania organizacyjnego, wojskowego i wychowawczego — zespolić moralnie, braki usunąć, stworzyć silne węzły koleżeńskie, dać jak największy zasób sił moralnych, tak potrzebnych w pracy.

Kurs trwał 3 tygodnie i obejmował głównie instruktorskie wyszkolenie wojskowe z uwzględnieniem zagadnień ogólnie organizacyjnych, wychowania obywatelskiego i fizycznego, wreszcie przedyskutowanie szeregu aktualnych w Polsce zagadnień. Sprawną organizacją pracy i uprzednie przygotowanie kadry na specjalnym kilkudniowym kursie umożliwiła wykonanie całego projektowanego programu. Dość intensywną pracę towarzyszyły doskonałe nastroje i za pał uczestników — składniki obozów kadry strzeleckiej nieodłączne. Zresztą i inne warunki najzupełniej sprzyjały: położenie wspaniałe — w lesie, tuż nad brzegiem jeziora, dawnej odnogi Wisły, obóz świetnie zagospodarowany i urządzony, nawskroś nowoczesnie, z instalacją radiową.

W pozaprogramowej dziedzinie akcji uczestników obozu zanotowała kronika obozowa pożytywny udział oficerów w akcji przeciwpożarowej w jednej z sąsiednich wsi oraz łancuchowej międzykompanijnej zbiórce na FON.

W charakterze gości, zapoznających się z organizacją pracy wyszkoleniowej Z. S., przebywali w ciągu ostatnich dni delegacja łódzkiej organizacji „Aizargi” z szefem sztabu na czele, oraz delegat takiejże organizacji estońskiej „Kaitsetli”, płk. Peter Asmus.

W zakończeniu uczestniczył Dyrektor PUWF. i PW. gen. Wileziński obok naczelnych władz ZS, prezesa Paschańskiego i Komendanta Głównego, ppłk. Frydrycha i licznych grona gości. Na zakończenie wygłosił prezes Paschański na stępujące przemówienie, charakteryzujące stosunek organizacji do aktualnych dziś zagadnień:

Obywatelu Generale, Przedstawiciele Władz, Obywatelu Komendancie, Obywatelu Oficerowie!

Idźcie w kraj. Skończyliście Waszą pracę, której rezultaty teraz przez kraj nieście macie. Idźcie w kraj. Pamiętajcie, że kraj jest bardzo zmęczony. Tak, jak człowiek bywa zmęczony, tak bywa kraj zmęczony.

Jesteśmy w drugim zaledwie roku żałoby narodowej, której nie znaczymy na rękawach opaskami żałoby, która trwać będzie długo, której może być nie przeżyje nasze pokolenie. Chwilami, gdy patrzę na Was, noszących przed wojenne węzły strzeleckie, wydaje mi się, że słyszę ten straszliwy werbel pułków, odających hołd ostatni Wodzowi, Wodzowi jedynemu na dystansie dziejów, Wodzowi, który nie miał poprzedników, który Polskę do życia spowrotem powołał, mocarstwem Polskę potrafił na wzór Chrobrych, Kazimierzów Wielkich, Stefanów Batorych, zbudować. Z tem jednym zastrzeżeniem, że każdy z Jego genialnych na Wawelu poprzedników miał zakreślony jakby jeden dział historycznej służby. Przyszedł On i dźwiał wszystkie połączył.

Był Wielkim Wodzem, który sam nauczył się sztuki wojennej. Był Wielkim Mężem Stanu. Proszę Was, Obywateli, czy można się dziwić, że tego rodzaju Wielkość istnieć docześnie przestała. Gdy na horyzoncie Polski meteor blaski przestał dawać, wówczas społeczeństwo polskie odczuło to tak, jak człowiek odczuwa zmęczenie.

Wy macie iść w to społeczeństwo i udowodnić, że istnieje spadek Józefa Piłsudskiego, że istnieją ci, którzy ten spadek niosą, którzy są tego spadku największymi chorożymi. Jest to spadek niewymownie rozległy.

Ksiądz Prałat (Jan Klimkiewicz) przed chwilą mówił o części tego spadku. Mówił o sytuacji międzynarodowej, mówił o konieczności przygotowania się do osłaniania Polski swymi pierściami. Powoływał się na kozienicką tradycję. Nie będę mnożył przykładów. Każdy przeczytany dziennik świadczy, że nie jesteśmy w okresie sielanki i idylli. Zbyt niedaleko dzieją się rzeczy, które niepokoić muszą. Wszyscy, jak tu jesteście, doskonale zdajecie sobie sprawę. Gro-

zi niebezpieczeństwo. Każdej chwili może nad Europą groźba nowej wojny zawisnąć. Proszę Obywateli. Państwo i armia to jedno. Państwo może się wyżyć całego szeregu instytucji, nałotów, przyzwoczeń — ale państwo nie może istnieć bez armii. Armia jest niewątpliwie państwa podstawą.

Był czas w końcu osiemnastego stulecia, czas Polski upadku, gdy uczono nas, że nie potrzebujemy armii, albowiem wolność naszą nosimy w naszych sercach. Nauczyciele odeszli — Polska upadła. Dlatego też dzisiaj, w czasie niewątpliwie niespokojnym, gdy zawierucha też wybuchnąć może, mówię do Was, Obywateli Komendancie, mówię do Was, którzy musicie zanieść do społeczeństwa przekonanie o konieczności silnej, zjednoczonej moralnej armii.

Pamiętam, dwa lata temu, gdy przemawiałem do przedstawicieli Rumunii, określiłem Związek Strzelecki, jako awangardę serce, marzących o śnie wojny, o bohaterstwie. Wtedy było bardziej w Europie spokojnie, niż dziś. Z tą świadomością musiele pojsć, najgłębiej przekonani, iż chwila każda grozi niebezpieczeństwem. Państwo, które każdej chwili nie może przeciwstawić niebezpieczeństwu swej mocarstwowej potęgi — swoją mocarstwową potęgę przekreśla. Wasza praca, myśle, jest ułatwiona.

Zdaje mi się, że nie możecie być Polaka, którzy tego zewu, tego zawołania nie usłuchali.

Jest w Polaku coś, struna, na której gra husarski surm. Są nieuchwytnie duszy polskiej arkany. Dlatego też, gdy miałbym mówić o innych zagadnieniach, że idźcie nie tylko jako oficerowie, ale również jako wychowawcy, to powiedziałbym, że to jedno Wam wystarczy. To jest jedyna rzecz, której nikt brutalnie ręką dotknąć się nie waży.

Idźcie, idźcie z najwspanialszą Polską legendą, jakiej świat współczesny nie zna. Idźcie z legendą Człowieka, który stanął na czele ludu Warszawy, kiedy ten lud wymierzył w pierś wroga.

Jeżeliby się dziś ktokolwiek zapytał, jaki jest program, to sądzę, że program został zawarty w życiu Józefa Piłsudskiego i Jego najbliższych.

Musiele pamiętać, że podobnej legendy nikt w Polsce nie niesie czynem, która była szaleństwem, a następnie przekuła się w potęgę.

Obywateli, trzeba iść w społeczeństwo, trzeba umieć się ze społeczeństwem zespolić, trzeba umieć wczuć się w psychikę narodu, trzeba z tej psychiki wziąć, co w niej jest piękne, mądre, rozumne.

Jeszcze raz mówię, trzeba iść, nie trzeba dać się zniechęcić otoczeniu.

Przed chwilą mówił kapłan, w tej chwili mówi wasz prezes. Macie wspaniałe zadanie — udowodnić, że Józef Piłsudski żyje!

Świat przygotowuje się do wojny...

W jaki sposób świat przygotowuje się do wojny dowiadujemy się ze streszczonych w „Polsce Zbrojnej” studiów przebiegających w naszym gen. Gamellina. Ze względu już choćby na to warto w paru przynajmniej słowach podać, jak zapatrzuje się na tę sprawę jeden z najwybitniejszych przedstawicieli armii francuskiej.

Przewiduje on przedewszystkiem, że trudność obsadzenia olbrzymich frontów armią zdecyduje, iż przyszła wojna będzie ruchowa, a jej środkiem, którego umiejętne wykorzystanie decydujące będzie w dużej mierze o zwycięstwie — manewr, odpowiednio obciążenie przeciwnika i uderzenie w słabszy punkt. Łącznie zapewne z tem, oraz w związku z trudnością przygotowania już w okresie przedwojennym potężnej artylerji, t. j. dział i pocisków, dużą rolę odgrywać będzie również manewr artylerji, zmiana na stanowisk i zmiana ognia. Wogóle w szeregu elementów walki w najbliższej wojnie wystąpi, jako czynniki decydujące: potęga ognia piechoty, olbrzymia ilość potężnych środków mechanicznych, wielka ruchliwość, interwencja lotnictwa i... niespodzianki, które przyniesie może, a kto wie czy już nie przyniosła — nauka. Nie bez znaczenia pozostaną w dalszym ciągu czynniki moralne. Doświadczenia przeszłości mają według gen. Gamellina swą wartość, ale przytem wymienić trzeba całkowicie stare narzędzia walki na nowe i — co znów jest naturalną konsekwencją — dostosować do nich te doświadczenia, gdyż w wielu wypadkach będą się one tego domagały.

Jako rezultat wielostronnych rozważań wy-

suwają się między innemi postulaty takie: najdoskonalsza prostota w wyszkoleniu wojska, zastąpienie formacji czynnych uzbrojonym narodem, jak najdalej rozwinięta umiejętność dowódców i sztabów w wykorzystaniu najbardziej nowoczesnych narzędzi wojny, umiejętność stawiania czoła każdemu zaskoczeniu, wreszcie wykorzystanie wszelkich nowych środków walki i pożyteczne kierowanie badaniami nauki, która codziennie niemal daje nowe materiały — dla przyszłej wojny olbrzymiego znaczenia.

O czołowych flotach wojennych znajdujemy interesujący artykuł w „Polsce Zbrojnej”. Ponieważ w artykule naszym na temat przygotowań do wojny w Nr. 218 „Kurjera Wileńskiego” podaliśmy parę danych, przewidywanych na rok 1938 — odnośnie floty państw bałtyckich, przytoczymy dziś trochę cyfr, lustrujących obecny stan floty wojennej większych państw europejskich i pozaeuropejskich. Zauważmy, że o sile bojowej floty stanowi typ okrętów wojennych, przyczem typ nowszy będzie miał, oczywiście, większą wartość bojową od typu dawniej budowanego i dawniejszego. Wogóle tych odróżniających szczegółów w ocenie wartości istnieje wiele jeszcze poza typem, datą budowy, uzbrojeniem, tonażem, wartością moralną obsługi. Temat ten wymagałby specjalnego artykułu, ograniczymy się więc do zacytowania najbardziej interesujących danych cyfrowych ze stanu na dzień 1.I.1936 r.

Oto one (w nawiasie podano jednostki pelnowartościowe):

Państwo:	Okręty linjowe	Lotniskowce	Krażown. I i II kl.	Torped. i kontrtorped.	Okręty podwodne	Tonaż
Anglja	15 (15)	6 (6)	54 (34)	167 (59)	58 (37)	1211589
Francja	6 (6)	1 (1)	18 (14)	71 (57)	82 (73)	508622
Włochy	4 (4)	—	27 (17)	97 (50)	64 (54)	400111
Niemcy	6 (2)	—	7 (6)	31 (16)	12 (12)	136849
Japonja	9 (9)	4 (4)	36 (30)	103 (65)	59 (48)	771453
Ameryka	15 (15)	4 (3)	26 (25)	229 (10)	86 (41)	1097890
Z. S. R. R.	—	—	—	—	—	176000

Król szwedzki Gustaw na wywczasach



Reprodukcję zdjęcie, przedstawiające 78-letniego króla Szwecji Gustawa, bawiącego na urlopie na swym zamku pod Stokholmem. Jak widzimy ze zdjęcia, szwedzki monarcha nawet w okresie wywczasów studjuje prasę i obfitą codzienną korespondencję.

6.VIII. w Kraśnem n/Uszą

Dorocznym zwyczajem urządziły Zarząd i Komenda Oddziału Związku Strzeleckiego w Kraśnem n. Uszą uroczysty obchód wiekopomnej rocznicy wymarszu w bój o Polskę I Kadrowej kompanji strzeleckiej.

Tegoroczne święto 6 sierpnia było obchodzone na tut. terenie ze względów lokalnych w dniach 8 i 9 sierpnia i rozpoczęło się rano zawodami strzeleckimi, do których stanęły 4 zespoły (Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, Kolejowego PW. i Przeprosobienia Wojsk. Lesników). W wyniku zawodów I miejsce zajął zespół ZS., zdobywając nagrodę przechodnią d-cy baonu KOP. „Kraśne”, I miejsce indywidualne zdobył p. leśniczy Sawicki Roman z zespołu PWL.

W tymże dniu wieczorem odbyły się przy udziale p. starosty powiatowego Protassewicza uroczystości przy tradycyjnym ognisku, o ustalonym przez przepisy organizacyjne programie. Zapalił je p. mjr. Burjan. Przemówienie wygłosił prezes Zarządu Oddziału, ob. Kazimierz Krzywobłocki. Orkiestra Baonu KOP odegrała hymn państwowy i pieśń organizacyjną ZS., a na zakończenie zrobiono zdjęcie flagi strzeleckiej przy sygnale „hasła strzeleckiego”.

W czasie uroczystości przy ognisku, nastąpiło uroczyste złożenie następującego ślubowania przez zgromadzonych uczestników: „W obliczu majestatu bohaterskiej ofiary — złożonej z życia poległych za Ojczyznę, — my wszyscy zebrani tutaj — przyrzekamy uroczystie — brać z nich wzór — i wiernie — całym swoim życiem — służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej”.

W drugim dniu uroczystości po raporcie oddziału, odebrany przez p. mjr. Burjana odbyło się nabożeństwo w kościele parafialnym, w cerkwi prawosławnej i modły w synagodze. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziału ZS., PWL. i Straży Pożarnej, którą odebrał p. mjr. Burjan w towarzystwie Komendanta Powiatu ZS., Oficerów i członków Zarządu ZS. Oddziału, przedstawicieli poszczególnych władz i organizacji, tudzież przy obecności licznie zebranej publiczności.

B. nauczyciel gimnaz.

udziela lekcji i korepetycji w zakresie nowego i starego typu gimn. Przygotowuje do małej i dużej matury. Nauka solidna. Postępy i skutki gwarantowane. Specjalność: polski, fizyka, matematyka. Adr.: Mickiewicza 4—12 od godz. 11—1 i od 4—7 pp.

Ilu mamy rzemieślników?

Aby określić stopień obsłużenia przez rzemieślników społeczeństwa i jego potrzeb, należy ustalić stosunek ilości warsztatów rzemieślniczych do ogółu ludności. Nie jest to metoda zupełnie dokładna, gdyż jeden warsztat może mieć 2-krotnie większą produkcję niż drugi. — Ze względu jednak na to, iż większość zakładów rzemieślniczych wykupuje świadectwa przemysłowe VIII kat., t. zn. zatrudnia maksimum 1 pracownika poza właścicielem — można, bez obawy popełnienia większego błędu, przyjąć, iż pod względem obrotów wszystkie warsztaty rzemieślnicze są sobie równe. Rozumie się zaś samo przez się, iż w jednych zawodach ilość zakładów z natury rzeczy musi być większa, aniżeli w innych, co bynajmniej nie dowodzi, że pierwszy zawód lepiej zaspokaja potrzeby społeczeństwa; tak np. kowali (przeważnie wiejskich) będzie zawsze więcej aniżeli malarzy.

Ustalając stosunek, o którym mowa, nie możemy ograniczać się tylko do posiadaczy kart rzemieślniczych, lecz należy uwzględnić ponadto rzemieślników t. zw. nielegalnych. Dane o tych ostatnich znajdujemy w sprawozdaniach tylko 7 izb rzemieślniczych, więc odsetek „nielegalnych”, ustalony przez te 7 izb, przyjmujemy w skali ogólnopolskiej (25%). Analogicznie postępujemy z poszczególnymi zawodami, gdzie stosunek warsztatów legalnych do nielegalnych jest różny, wahać się od 2 do 12 legalnych na 1 nielegalnego.

Ogólna ilość ustalonych w ten sposób rzemieślników wynosi 433 tys., co w stosunku do 33.8 milj. ludności w końcu 1935 r., daje 78 mieszkańców na 1 warsztat. Na poszczególne zawody, liczące ponad 5 tys. zakładów rzemieślniczych, przypadają następujące liczby:

	Liczba zakładów	Liczba mieszkańców na 1 zakład
Szwacy	69.000	490
Krawcy	64.100	527
Kowale	38.800	874
Rzeźnicy	37.000	914
Stolarze	36.400	929
Piekarze	20.000	1.690
Mularze	16.500	2.048
Fryzjerzy	15.200	2.224
Wędliniarze	14.500	2.331
Cieśle	12.400	2.726
Ślusarze	11.900	2.840
Kołodziejowie	9.600	3.521
Cholewkarze	8.700	3.885
Malarze	7.700	4.390
Blacharze	6.700	5.046

Niespodzianki regat olimpijskich

(Od własnego korespondenta w Berlinie)

Nie było dotychczas w dziejach sportu wioślarskiego wypadku, aby jedno państwo w regatach olimpijskich potrafiło zagarnąć aż 5 pierwszych miejsc i to miejsc zdobytych bez żadnych zastrzeżeń, bo obsady Niemiec przychodziły w dobrej formie na metę.

REKORD ZWYCIĘSTW

Niemcy nie byli dotychczas uważani za „państwo wioślarskie”, jak Anglia czy Szwajcaria. Nie potrafili nawet stworzyć własnego stylu, a ten, którym wiosłują jest skopjowany z ortodoksu angielskiego z pewną domieszką stylu włoskiego.

Niemcy w dniu finału regat wioślarskich w Grünau wprowadzili w podziw. Na 1 konkurencji, istniejących w programie, 5 razy zwyciężyli, a dwa pozostałe biegi to sukcesy Anglików i Amerykanów.

Dotychczas tylko Ameryka potrafiła dwa razy nieco zbliżyć się do rekordu niemieckiego, a mianowicie w r. 1920 w Anglii U. S. A. zwyciężyło w 3 biegach, zdobywając mistrzostwo w ósemkach, dwójkach i jedynkach. Wówczas to wiosłował znany skifista Killy, a partnerem jego na dwójce był słynny Kostello.

Ameryka po 12 latach, bo dopiero w 1932 r. w Los Angeles potrafiła powtórzyć rekord 3 zwycięstw, mając pierwsze miejsce na dwóch podwójnych, w 2 bez sternika i oczywiście w ósemkach.

U. S. A. w czasie ostatniej Olimpiady była w tem szczęśliwym położeniu, że pełniła rolę gospodarza.

sem sroki poleciały daleko, a zające spały spokojnie za miedzą i nie przestraszyły się żadnych postrachów i obliczeń papierowych naszych dygnitarzy sportowych. Należało Verey'a zaoszczędzić tylko do biegu jedynek, a mielibyśmy drugie miejsce. Niemiec Schäfer był o klasę lepszy od pozostałych. Wygrał łatwo. Niespodzianką i to ogromną niespodzianką jest porażka mistrza Hanley — Szwajcara Ruffiego. Drugie miejsce zdobył Austriak Hasehörl, z którym startował w Wiedniu Kepel, a którego bez żadnych zastrzeżeń pokonałby Verey. Przegraliśmy więc z kretelem, a szkoda przegrywać przez upór kierownictwa, względnie przez fałszywą zachłanność zawodników.

ZAMAŁO JAK NA MISTRZÓW EUROPY

Rozczulająca scena była była, gdy Schäfer po swoim zwycięstwie, po otrzymaniu wspianego wieńca laurowego i odegraniu hymnu niemieckiego padł w objęcia swej starej matki.

Plakał syn i płakała matka, a kanclerz Hitler obu im gratulował sukcesu olimpijskiego.

W biegu dwójek ze sternikiem Niemcy wygrali łatwo o parę długości łodzi przed Włochami i Francją, a w biegu czwórek bez sternika rozpetła się wściekła walka między Niemcami, Anglią, a Szwajcarią. Różnica na mecie była minimalna, a niemiecka osada zwyciężyła tylko o kilkanaście centymetrów przed Anglią.

W przedostatnim biegu, w biegu 2 na cztery

krótkie przełamany został zwycięski pochód wiosłarzy z pod znaku swastyki. Anglia, mając dwóch doskonałych skifistów Beresforda i Southrowda zwyciężyła bijąc Niemców o jakieś 2 łodzie. Polska (Verey — Ustopski) przybyła na 3 miejscu, zdobywając brązowe medale olimpijskie. Jak na mistrzów Europy — trzecie miejsce nie jest zbyt zaszczytne, ale lepiej już to niż nic.

AMERYKA POTĘGĄ W 5-ce

Przepięknie wypadły ósemki. 48 wiosłarzy na torze i 6 ludzi przy sterach. Rozpędzone łodzie pędzą do celu, a nie można jeszcze powiedzieć, która z osad zwycięży U. S. A., Włochy i Niemcy, a tam dalej Anglia, Węgry i Szwajcaria.

Osada U. S. A. wychodzi do przodu. Już jej nikt nie może wydrzeć zwycięstwa, a było to 5 kolejne zwycięstwo Ameryki w biegu ósemek. Ameryka od roku 1920, a więc przez 5 olimpiad stale zwycięża.

Regaty w Grünau były doskonale zorganizowane i ściągnęły tłumy widzów. Ludzie zapelnili trybunę, rozsypali się wzdłuż całego brzegu, a na werandach restauracji wleźli na stoliki restauracyjne, by tylko lepiej widzieć.

BALONIKI ZNIKAJĄ BEZ ŚLADU

Dla Polski regaty wypadły fatalnie. Jedni winią kierownictwo, inni zawodników, ale mam wrażenie, że przyczyną naszych niepowodzeń

jest podwyższenie się poziomu sportowego w innych państwach, wówczas, gdy my zostaliśmy z tradycją i z przechwałkami i wbiżaniem w dumę mało wartościowych wielkości, które w większej swej części nie dojrzały jeszcze do tytułu mistrzostw olimpijskich.

Zapewne w kraju padają często pytania... co się stało, tam w Berlinie, że nasi potracili głowy, że rozchorowali się i t. d.

Może niektórzy i potracili głowy, ale że nas prześladował pech, to racja.

Pech ten tłumaczyć trzeba brakiem odporności nerwowej. Fizycznie naogół czuli się wszyscy dobrze, ale psychicznie źle, a to dlatego, że u nas nie zwraca się uwagi na morale sportowe, na charakter, a goni się za wydmuchiowaniem baloników rekordowych, a baloniki te pękają jeden po drugim.

Wracając do wiosłarki, to stoje przy swoim zdaniu, że należało Verey'a oszczędzać tylko do biegu jedynek, a nie zawracać głowy dwójką z Ustopskim. Należało Ustopskiemu za partnera dać Kepel, a wszystko byłoby w porządku, a jeżeli Ustopski nie chciałby jechać z Keplem, to mógłby wogóle nie przyjeżdżać na Olimpiadę, a dziury w niebie nie byłoby.

Joroslav Nieciecki.

LEKARZ - DENTYSTA

M. Lewin

przeprowadził się

na ul. Piłsudskiego 65. Tel. 153.

SEKRET ZWYCIĘSTWA

Jaką historję w wioślarstwie posiadają najpoważniejsi przeciwnicy Ameryki — wioslarze Niemiec.

Na kartach wyników olimpijskich Niemcy wypisani są trzy razy — po jednym biegu. W 1912 r. w Stokholmie wygrali czwórki, w 1920 r. w Antwerpji 2 bez, a w Los Angeles 4 ze sternikiem. Niemcy nie mieli więc dobrej opinii wioślarskiej. Prezentowali przeciętność, ale dzisiaj, są potęgą — bo pokazali światu sportowemu, że pracowitością i ambicją potrafią zwyciężyć nawet tam, gdzie się nikt nie spodziewał ich sukcesów.

Była to rzeczywiście ogromna niespodzianka, gdy zwycięstwa Niemiec spały się jak z rogu obfitości.

Sekretem zwycięstw Niemiec jest nadzwyczajna ambicja, no i obecność kanclerza Hitlera. Może to w sporcie wygląda zabawnie, ale prawdziwie, bo przywiązanie do swego Führera jest tak wielkie, że ludzie od rana na szlaku kilkunastu kilometrów Berlin—Grünau, w czasie deszczu, potrafili stać w szpalerach na ulicach i szosie w oczekiwaniu na kanclerza, który miał przybyć na regaty, a jak przybył, to godnym podziwu był ten ogromny entuzjazm, z jakim go witali wioslarze niemieccy, i zgromadzona tłumnie publiczność.

FÜHRER DOPOMÓGŁ

Kancelarz Hitler po 2 pierwszych sukcesach chciał opuścić łódź, ale tłum zaczął go prosić okrzykami, żeby pozostał dłużej, bo wiedział, że obecność kanclerza podziała dodatnio na zawodników. Można więc śmiało powiedzieć, że regaty olimpijskie dla Niemców wygrał pośrednio kanclerz Hitler.

W biegu czwórek ze sternikiem Niemcy zatrzymali tytuł olimpijski z Los Angeles, a zepchnęli na dalsze miejsca Szwajcarię i Francję, a na jeszcze dalsze Holandję, Węgry i Francję.

SERCE KRAJAŁO SIE NOŻEM

W finale 2 bez sternika, dwójek na dwa długie nie było osady angielskiej, która zwyciężyła w Los Angeles. Startowała tutaj osada nasza — Kobylński z Borzuchowskim. Bieg dla nas bardzo smutny. Przykro było patrzeć, jak nasi fatalnie wiosłowali. Nie wiem gdzie się podziela forma i ten styl, o którym tyle się mówiło. Osada nasza przysła daleko w tyle, a każdy z wiosłarzy robił wrażenie, że jedzie nie na jednej łodzi, a dwóch osobnych. Brak harmonii ruchów. Tułowie pochylały się nie równomiernie, słowem było b. źle i brzydko.

Serce krajało się nożem gdy zaczęli zbliżać się do mety skifisci. Nie było Verey'a. Rozchorował się, a raczej wymęczono biednego chłopca do reszty licznymi przedbiegami, startując i na jedynce i w dwójkach na cztery krótkie. Chciano jednym strzałem zabić dwa zające, chwycić dwie sroki za ogon, a tymcza-

KURJER SPORTOWY

Zasłużenie zwyciężamy pływaków Grodna

Wczorajsze spotkanie pływaków naszych zawodników z Grodna zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Wilna 63:51 pkt.

Faktycznie biorąc, to cały mecz wygrał faworyt zawodów Stankiewicz z K. P. W. Ognisko, jemu właśnie zawdzięczać musimy że nie wyszliśmy z basenu pokonani przez pływaków z nad Niemna. Z zawodników wileńskich należy obok Stankiewicza wyróżnić Martynenkę z A.Z.S., który przyczynił się w dużej mierze do zwycięstwa sztafety 5 razy po 50 on też po Stankiewiczowi najwięcej uzbierał punktów.

Pimpicki i Subotowicz nie znajdują się obecnie w dobrej formie. Dobrze za powiada się Betko, ale narazie tylko się zapowiada.

Szkoda wielka, że nie udało się kap. sportowemu H. Pawlakowi ustalić najlepszego składu Wilna, a to wobec choroby paru zawodników.

Pierwsza konkurencja 100 mtr. st. klasycznym przynosi zwycięstwo gościom, Sikorski 1 m. 30,9 sek., bije swego kolegę Onycha 1.33,4 sek., 3) Pimpicki 1.37,2 sek.

Konkurencja następna przynosi nam wyrównanie utraconych punktów, gdyż 400 mtr. st. dowolnym wygrywa Stankiewicz 6.14,2 sek., płynący z szybkością rekina, 2) Martynenko (W) 6.35,8 sek., 3) Frythuber (Gr.) 7.44,3 sek.

Setkę na wznak wygrywa dla odmiany znów Grodna. 1) Siniewicz 1.37,8 s., przed J. Kiewiczem (Gr.) 1.41,1 sek., 3) Betko (W) 1.42,1 sek.

Sztafety 4 razy po 200 mtr. płynie lepiej Wilno, Stankiewicz, Martynenko, Stefanowicz i Wróblewski w czasie 12 m. 11,8 sek. wyprzedzając Grodna, które w składzie Frythuber, Leszkiewicz, Januszkiewicz i Zajnowski robi czas 15 m. 45 sek.

Po tej konkurencji prowadziło Grodno różnicą jednego punktu.

Może najciekawiej wypadła sztafeta 5 razy po 50 mtr., pierwsza zmiana przy nosi prowadzenie dla Wilna uzyskuje ją Widbilis, dalsi jednak zawodnicy uzyskane metry tracą, finiszujący jednak Stankiewicz nie robi zawodu i wygrywa ładnie w czasie 2 m. 50,8 sek., który jest lepszy od rekordu Wilna. Czas Grodna 2 m. 51,4 sek. jest również b. dobrym.

Wyścig 100 m. i 200 mtr. stylem do wolnym to popisowe numery Stankiewicza, pierwszą konkurencję wygrywa w rekordowym czasie 1.09 sek., wyniku tego nie powinien się wstydzić nawet zawodnik posiadający inne warunki niż są Wilji, w Warszawie lub Krakowie byłby tu czas równie dobrym.

Dalsze miejsca zajęli Frythuber (Gr.) 1.16,2 sek., 3) Martynenko 1.17,9 sek.

Na 200 mtr. Martynenko miał czas 2.59 sek., a młodzieńki grodnianin Leszkiewicz 3.25,5 sek.

W ostatniej konkurencji w biegu sztafetowym 3 razy po 100 mtr. stylem zmiennym, Wilno w składzie Stankiewicz, Pimpicki, Betko czasem 4.23 sek. zwycięża Grodno, które robi stosunkowo słaby czas 4.27,4 sek.

Zawody odbyły się w miłym, prawdziwie sportowym nastroju.

Sądźmy, że nawiązane stosunki z sąsiednim Grodnem nie zakończą się na pojedynczej gościnie, a pływaków z tego miasta oglądać będziemy jeszcze w tym sezonie na Wilji.

Organizacja spoczywająca w rękach prezesa Wil. Okr. Zw. Pływ. p. mjr. Peristy, płut. Sadowskiego i innych b. do bra.

Najbliższą imprezą pływacką będą zawody dla juniorów, które odbędą się 23 bm., a 30-go wielkie zawody między klubowe, obie imprezy zorganizowane będą na basenie 3 Baonu Sap.

Polska wygrała mecz tenisowy z Węgrami 5:0

Mecz tenisowy Polska—Węgry, rozegrany w Warszawie, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Polski w stosunku 5:0.

W niedzielę Tarlowski pokonał Dallosa 6:2, 6:0, 6:3, a Tłoczyński wygrał z Szigetm 9:7, 6:1, 6:1.

Juniorzy startują

W najbliższy wtorek o godz. 16,30 na stadionie przy ul. Werkowskiej odbędzie się ciekawy mecz piłkarski juniorów Makabi z juniorami Śmigłego.

Ciekawi jesteśmy czy narybek wojskowych pójdzie śladami swych starszych kolegów — przodując w piłkarstwie wileńskim.

Spotkanie wtorkowe wygrać warto, bo zwycięstwo czeka wyjazd na 2 tygodnie na obóz piłkarsko-kondycyjno-trenerski.

ŁTSG REMISUJE Z WARSZAWSKĄ SKODĄ.

ŁÓDŹ. (Pat). W Łodzi w meczu o wejście do Ligi warszawska Skoda osiągnęła z ŁTGS. wynik remisowy 3:3 (2:2).

ŁTGS. przeważał w pierwszej połowie, ale nie umiał z tej przewagi skorzystać. Po przerwie gra była bardziej wyrównana.

CZĘSTOCHOWSKA BRYGADA WYGRYWA W LUBLINIE.

LUBLIN. (Pat). W meczu o wejście do Ligi częstochowska brygada pokonała lubelską Unję 3:0 (0:0). Widzów zebrało się około 3.000.

ZWYCIĘSTWO MISTRZA POZNANIA W CHORZOWIE.

KATOWICE. (Pat). W Chorzowie mecz o wejście do Ligi HCP. AKS. zakończył się zwycięstwem mistrza Poznania 5:3 (4:1). Mecz stał na niskim poziomie i wykazał dużą przewagę pokonanych.

POGOŃ STRYJSKA PRZEGRYWA W HAJDUKACH.

KATOWICE (Pat). W Wielkich Hajdukach w meczu o wejście do Ligi robotniczy klub sportowy pokonał Pogon stryjską 2:1.

Olimpijada łucznicza w Pradze

Na wielkim stadionie im. Massaryka w Pradze Czeskiej zostały otwarte 6-te Międzynarodowe Zawody Łucznicze o mistrzostwo świata na r. 1936. Otwarcia dokonał w sposób bardzo uroczysty przewodniczący p. inż. Otakar Kura w obecności przedstawicieli prezydenta republiki Benesa.

Inż. Kurz, witając zawodniczkę i zawodników 7 państw oraz delegację na kongres Federacji Łuczniczej, specjalnie serdecznie podkreślił obecność Polski.

Ogółem w zawodach bierze udział 7 państw, w składzie 60 zawodników i zawodniczek. Polska wystawiła 4-osobowy zespół żeński w składzie: Kurkowska-Spychajowa Janina, Bunsch Zofja, Janekka Matylda i Pankow Marja oraz 4-osobowy zespół męski w składzie: Wójcik Józef, Prugar Brunon, Bobulski Jerzy i Szymus Leon.

Polak z Kanady — młody talent bokszerski

Pisma kanadyjskie donoszą, że młody Polak z Montrealu, Kazimierz Krysiak, uprawiający dotąd boks jako amator, przeszedł ostatnio w szeregi zawodowców, występując pod nazwiskiem Jack Delaney.

W pierwszej swej poważniejszej walce zmierzył się młody bokser na stadionie w Montrealu z wybitnym bokserem irlandzkim Joe McDavitt, nokautując go już w pierwszej rundzie.

KRONIKA

Poniedz.
17
Sierpień

Dziś: Jacka W. Juljanny P.

Jutro: Heleny Ces. Wd.

Wschód słońca — godz. 3 m. 57

Zachód słońca — godz. 6 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. 8
w Wilnie z dnia 16.VIII. 1936 r.

Ciśnienie 761.
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 15
Wiatr północny
Opad 6,4
Tendencja zwykła
Uwagi: Chmurno, przelotne deszcze, w południe burza.

Przewidywania pogody w-g PIM'a do wieczora
dnia 17.VIII. 1936 r.:

Rankiem chmurno i mglisto. W ciągu dnia dość pogodnie, z możliwością drobnych deszczów na Wileńszczyźnie.

Ciepło.
Słabe wiatry miejscowe

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Augustowskiego (Stefańska 23); 2) Frumkina (Niemiecka 23); 3) Wysockiego (Wielka 3); 4) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Kaczkowska Marja z Warszawy; Borecki Ludwik z Warszawy; Lippert Marjan z Warszawy; Szelski Henryk z Warszawy; Ambasz Henryk z Warszawy; Olechnowicz Eugeniusz, radca minist. komun. z Warszawy; Ostrowski Edward z Warszawy; Wiśniewska Eleonora z Warszawy; Galkan't Jan, adw. z Łodzi; dr. Müller Henryk z Berlina; Magiera Władysław, urzęd. z Krakowa; Goetel Wanda z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI
Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

WOJSKOWA.

— Powtórna rejestracja poborowych rocznika 1914. Poczynając od dnia 1 października referat wojskowy przeprowadzać będzie rejestrację mężczyzn urodzonych w roku 1914. Rejestracja potrwa do dnia 1 grudnia.

Przegląd poborowych tego rocznika odbędzie się w maju r. prz. wcielenie zaś do szeregów jesienią tegoż roku.

— NAJBLIŻSZE POSIEDZENIA DODATKOWEJ KOMISJI POBOROWEJ. Najbliższe dodatkowe posiedzenia Komisji Poborowej wyznaczono na dzień 25 i 26 br. Stawić się powinni wszyscy mężczyźni, którzy we właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Komisja Poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylijskiej 2 od godz. 8 rano.

Następne posiedzenia Komisji Poborowej odbędą się we wrześniu

RZEMIEŚLNICZA

— ZAKOŃCZYŁ SIĘ STRAJK CHOLEWKA RZY. Trwający od dwóch tygodni strajk cholewkarzy zakończył się. Właściciele sklepów o buwia poszli na ustępstwa i na wspólnej konferencji zostało osiągnięte porozumienie, likwidujące ten przewlekający się strajk.

RÓŻNE.

— Ulewa. Ulewny deszcz, który spadł w południe w dniu 16 b. m. spowodował zalanie kilku suteryn. M. in. wzywano straż do wypompowania wody przy ul. Suche 3 i Antokolskiej 17.

Nieodwołalnie ostatni dzień

Oskarżam cię matko...
JUTRO PREMIERA.
Liljana HARVEY
artystka, za którą szaleją miliony w filmie
„Poznali się w Monte-Carlo“

— **Choroby zakaźne.** Tydzień miniony przyniósł 32 wypadki zaskarżenia na choroby zakaźne. Zanotowano m. in. tyfus brzuszny — 1; ospę wietrzną 1; błonicę 5; błonicę 8; gruźlicę 7 (3 zgony), grypa 2.

Większego nasilenia poza lekkim wzrostem zachorowań na błonicę obecnie nie notuje się. — **7 PROTOKÓŁÓW ZA POTAJEMNY HANDEL W NIEDZIELĘ.** Wczoraj organa policyjne sporządziły 7 protokołów za handel w niedzielę.

Kupcy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej.

— **RABIN GRODZIENSKI PODDAŁ SIĘ OPERACJI.** Wczoraj w lecznicy Misz-Meres-Chojnem prof. Michejda w asyście 8 znanych lekarzy przeprowadził operację rabinu gminnego, Grodzieńskiego, cierpiącego się wielką popularnością wśród ortodoksji żydowskiej nie tylko Wilna i Polski, lecz i daleko poza granicami kraju.

Jak nas informują, rabin Grodzieński przechodzi poważną chorobę żołądkową i operacja była konieczną. Operację uważać należy za udaną.

—O—

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w poniedziałek dnia 17.VIII o godz. 8,15 ujrzymy na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim doskonałą komedię w 3 aktach D. Nicodemio p. t. „Nauczycielka“ w świetnym wykonaniu całej obsady, z Elżbietą Wierczkowską w roli tytułowej. Ceny miejsc niższe.

MIEJSKI TEATR Z WILNA

gra dziś, 17.VIII w Nowo-Swiecianach „Miłość już nie w modzie“ — komedię w 3 aktach W. Sterka w wykonaniu: E. Sciborowej, W. Scibora i T. Surowy — role główne.

RADJO WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 sierpnia 1936 r.
6,30: Czas i pieśń; 6,33: Gimn 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dziennik por. 7,30: Program dz. 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka poranna; 8,00: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Skrzynka rolnicza; 12,13: Dziennik poł. 12,23: Od Racha do Beethovena; 14,10: Przerwa; 15,30: Odcinek pow. 15,38: Życie kult. 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „Co zobaczyłem przez lunetę“ — reportaż z Obserwat. Astronom. 16,00: Koncert popularny z Ciechocinka; 16,45: „Jak rozpoznać dobry nabiał“ — pog. 17,00: Koncert solistów; 17,50: „Polowanie na młode cietrziewie“ — pog. J. Meissnera; 18,00: Z litewskich spraw; 18,10: Stare i nowe piosenki francuskie w wyk. Sergiusza Kontera; 18,30: „Nieśwież i Mir“ — pog. wygłosi Juliusz Stefan Petry; 18,40: Koncert rekl. 18,50: Pogad aktualna; 19,00: Operetki dawne; 19,30: Koncert w wyk. wil. ork. kameralnej pod dyr. S. Czosnowskiego z udziałem Ireny Cywińskiej; 20,30: „Z Porchońska na Holcę“ — feljton; 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogad. aktualna; 21,00: „Symfonia dnia letniego“ — reportaż muzyczny; 22,00: „Niemcy pod wrażeniem Igrzysk“; 22,15: Wiad. sportowe; 22,15: Muzyka salonowa.

Rutynowany NAUCZYCIEL **MUZYKI**
udziela lekcji **GRY NA FORTEPIANIE**
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Figle pogody

W sobotę na godz. 1-szą przy ul. Mostowej w Wilnie zwołany został przez Stronnictwo Narodowe wiec, gromadząc kilkadziesiąt osób. W chwili gdy wiec miał się rozpocząć lunął deszcz. Uczestnicy wiecu rozbiegli się na wszystkie strony.

W ten sposób pogoda spłatała nieprzyjemnego figla organizatorom wiecu.

Na wileńskim bruku

ZA AWANTURĘ W SZPITALU —
DO ARESZTU.

Wczoraj policja aresztowała dwóch sprawców onegdajszej awantury w szpitalu Sawicz, o której pisaliśmy wczoraj. Okazali się nimi bracia Kazimierz i Stanisław Razgunosowie, zamieszkał przy ul. Lipówka 18.

Bracia twierdzą, że usiłowali złożyć wizytę swym przyjaciółkom, przebywającym w szpitalu, że byli pijani i zrażeni postawą oddzielnego wszczęli burdę.

3-KROTNY ATAK NA PANNE STANISŁAWĘ.

Bracia Piotr i Alfons Buraczewscy (Trwała 20), czując urazę do swej znajomej Stanisławy W. i mając porządnie w „czubie“ przypuścili niespodziewany atak na jej mieszkanie, przy ul. Twałej 11.

Po awanturze przed przybyciem policji napastnicy uciekli, pozostawiając po sobie potłuczone szyby, połamaną ramę i zdemolowane całkowicie mieszkanie.

Po przerwie, spowodowanej ingerencją policji, bracia dwukrotnie, z uporem pijackim wznowiali atak na mieszkanie W. Trzecie skończyło się tragicznie. W obronie napastowanej W. stanął jej brat, który zranił poważnie Piotra Buraczewskiego, zadając mu głęboką ranę siekierą w skroń.

Ranego przewieziono do szpitala. Alfonsa Buraczewskiego aresztowano, zaś brata W. pozostawiono na wolności, ponieważ działał w obronie koniecznej.

SZAŁ W NOCY.

Wczoraj w nocy w mieszkaniu felerza Błofarba (Sawicz 4) rozległy się krzyki i na chod-

Niedoszła akademja

W sobotę w Salj Miejskiej w Wilnie miała się odbyć uroczysta akademja w związku ze Świętem Żołnierza. Zapowiedź akademji zgromadziła ponad 200 osób. Akademja jednak nie odbyła się. Nie odbyła się z przyczyny, która brzmi cokolwiek niewiarogodnie. Duża sala tonęła w ciemnościach spowadu... braku klucza od kabiny rozdzielczej. Klucz ten miał zabrać ze sobą jeden z pracowników. Po daremnym oczekiwaniu i próbach organizatorów odnalezienia owego pracownika, z akademji musiano zrezygnować. Coś tu jest nie w porządku!

nik posypały się odłamki tłuczonych szyb. Jak się okazało, sublokalka p. Błofarba 30-letnia Rywka Tylewiczowa doznała ataku szału i zaczęła demolować mieszkanie. W drodze do szpitala Tylewiczowa pokaleczyła cztery osoby.

UTONIECIE KUPCOWEJ.

Wczoraj w Wołokumpji wśród miejscowych łutników wywołano wielkie poruszenie utonienie 36-letniej łutniczki Sary Wajnerowej, żony kupca z ul. Rudnickiej, zam. stałe w Wilnie przy ulicy Końskiej 1.

Wajnerowa popłynęła zbyt daleko i straciwszy siły poszła na dno. Gdy spostrzeżono wypadek, było już za późno. Zaalarmowano posterunek policji rzecznej. Po dłuższych poszukiwaniach topielicę wydobyto przy ul. Brzeg Antokolski, w odległości około 2 km. od miejsca wypadku.

Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

HELIOS

Premjera. Podwójny program:

1) Szampańska komedia

Sobowtór królewski

W rolach głównych: Carl Brisson oraz Mary Ellis gwiazda Metropolitan Opera

2) ŻYWY ZASTAW

Shirley Temple

Początek o 4-ej

Balkon 25 gr.

CASINO

Zuzanna idzie w świat

SWIATOWID

Król tenorów

JAN KIEPURA

w rewelacyjnym filmie

Zdobyc cię muszę

W rol. pozost: subtelna Claudie Leres i Lucien Baroux

Piękne pieśni w języku polskim

Uwaga: Sala specjalnie wentylowana

OGNIKO

DZIŚ! Artystyczny dubbing Polski

Film całkowicie mówiony i śpiewany

„EPIZOD“

W roli głównej Paula Wessely

PO POLSKU

Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o 4-ej w niedz. i św. o 4-ej pp

Dyrekcja Pryw. Gimnazjum Koedukac. w Brastawiu

z prawami szkół państwowych

podaje do wiadomości, iż we wszystkich klasach Gimnazjum nowego typu, są jeszcze wolne miejsca dla chłopców i dziewcząt.

Podania z metryką urodzenia, świadectwem szczerpienia ospy, świadectwem szkolnym i fotografią przyjmuje kancelaria Gimnazjum do dnia 25 sierpnia 1936 roku.

Opłata roczna za naukę wynosi zł. 250 płatnych w ratach miesięcznych.

Przy Gimnazjum istnieją bursy dla chłopców i dziewcząt. Koszt utrzymania niski.

DYREKCJA.

Ogłoszenie

Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Mechanicznego i Elektrycznego w Wilnie ul. Kopanica 5, telefon 929, podaje do wiadomości, że egzaminy sprawdzające dla nowowstępujących do klas pierwszych rozpoczyna się w dniu 24 sierpnia r. b. o godzinie 8 rano.

Badanie lekarskie kandydatów odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 sierpnia r. b. w lokalu gimnazjum. Szczegółowych informacji udziela kancelaria gimnazjum.

TERAZ CZAS sadzić truskawki i byliny.

Poleca w wielkim wyborze

tel. 10-57.

ogrodnictwo, W. WELER — Wilno, Sadowa 8.

Cenniki wysyłam bezpłatnie.

Nadeszły świeże nasiona cyclamen.

BUDUJ! MATERJAŁ DOSTARCZY „CERAMIKĄ“
Wilno, Trocka 19, tel. 1635

DOKTÓR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w.

ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. Jasińskiego 5—11 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Młoda

Inteligentka poszukuje pracy bufetowej, ekspedjentki z dobrymi świadectwami. Zgłaszać się Dobroczyńna 2 a m. 7

AKUSZERKA Smiałowska

ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty)

tamże gabinet kosmetyczny z masażem, brodawki, kurczaki i wargi

DO WYNAJĘCIA POKÓJ

umeblowany, światło elektryczne, może być z całodziennym utrzymaniem dla samotnej osoby, ul. Popławska 21 m. 3.

OBUWIE

TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE TYLKO Z PRACOWNI WINCENTEGO PUPIALLO

WILNO OSTROBORSKA 23.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dodacza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.